

Waldemar Szczerbiński

Od alienacji do akceptacji : antysemityzm — antyjudaizm — antyżydowskość — antysyjonizm

Studia Europaea Gnesnensia 6, 95-108

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Waldemar Szczerbiński
(Gniezno)

**OD ALIENACJI DO AKCEPTACJI. ANTYSEMITYZM —
ANTYJUDAIZM — ANTYŻYDOWSKOŚĆ — ANTYSYJONIZM**

Abstract

This presentation concerns the problem of the social withdrawal of the Jews in other communities both now and in the past.

Keywords

alienation, acceptance, anti-Semitism, anti-Jewishness, anti-Judaism, anti-Zionism, tolerance

Problem antysemityzmu stał się przedmiotem ożywionej dyskusji w Polsce i na świecie. Wywołuje on liczne kontrowersje i budzi emocje zarówno po stronie żydowskiej, jak i chrześcijańskiej. Wydaje się, że nawet w naukowych analizach na ten temat stosuje się niewłaściwe pojęcia, co prowadzi do błędnych wniosków i ocen. Znane nam formy odniesienia nie-Żydów do Żydów, które określamy mianem antysemityzmu, antyjudaizmu, antyżydowskości oraz antysyjonizmu zostały sprowadzone do jednego mianownika. Tymczasem zjawiska te różnią się między sobą w sposób istotny, o czym na ogół się zapomina. Nieuzasadnione jest zatem ich utożsamianie lub określanie ich wszystkich antysemityzmem. W prezentowanym artykule chodzi przede wszystkim o charakterystykę powyższych postaw, ze szczególnym uwzględnieniem podobieństw i różnic, co ma wpływ na ich zrozumienie i ocenę.

Rozpowszechnione jest przekonanie, że istnieją jedynie dwa rodzaje odniesienia człowieka do rzeczywistości: alienacja lub akceptacja. Mamy wówczas sytuację alternatywną, która domaga się jednoznacznego wyboru: albo-albo, to lub tamto. Nie uwzględnia się możliwości choćby częściowej koniunkcji, w której brak akceptacji w jakimś zakresie nie oznacza całkowitej alienacji¹. Ludzie niekoniecznie muszą się zgadzać ze sobą we wszystkim, co nie świadczy o ich wzajemnej wrogości. Różnice między jednostkami lub społecznościami są czymś naturalnym oraz nieuniknionym i zawsze wywołują pewne napięcia, a nawet konflikty. W układaniu wzajemnych relacji konieczna jest zatem tolerancja, która jednak nigdy nie może być utożsamiana z całkowitą akceptacją lub całkowitą alienacją.

Alienacja (łac. *alienus, alienum* — obcy, cudzy) to wyobcowanie i poczucie izolacji od społeczeństwa. „Alienacja to stan, w którym jakaś osoba straciła więź z ludźmi, wśród których żyje, i czuje się wśród nich obco”². Wyalienowany człowiek odnajduje siebie w pozycji odrzuconego. Akceptacja (łac. *acceptatio* — przyjmowanie) to wyrażenie zgody, przyjęcie, aprobata, potwierdzenie dla czegoś lub kogoś. Akceptacja jakiejś osoby to uznanie jej zalet lub funkcji w jakimś środowisku. „Jeśli ludzie akceptują jakąś osobę, to zgadzają się na jej obecność i okazują jej przychyłność”³. Kluczowe dla rozumienia problemu są następujące pary pojęć: obcy — swój, daleki — bliski oraz wróg — brat.

¹ Opozycją czarnego nie jest jedynie biały, lecz każdy inny kolor. A paleta barw jest przecież szeroka.

² M. Bańko (red.), Słownik języka polskiego, 1, Warszawa 2007, s. 26, hasło „alienacja”.

³ Ibidem, s. 16, hasło „akceptacja”.

Pojęcie braterstwa nie jest jednoznaczne, przeciwnie ma wiele zakresów i nie mniej zastosowań. O braterstwie możemy mówić wtedy, gdy mamy na myśli kogoś bliskiego, wspólnego, znanego. Różne są kryteria bliskości: rasowe, narodowe, społeczne, kulturowe lub religijne. W znaczeniu najbardziej pierwotnym i podstawowym braćmi są ci, którzy mają wspólnego ojca i wspólną matkę. Ci, którzy mają wspólnego jednego rodzica a drugiego różnego, nazywani są braćmi przyrodnymi. Niekiedy rozciągamy to pokrewieństwo krwi na naszych dalszych krewnych, na kuzynów, nazywając ich braćmi i siostrami ciotecznymi. Bratem lub siostrą nazywamy kogoś także w kontekście religijnym, gdy rozpoznajemy drugiego człowieka jako członka tej samej (naszej) grupy religijnej. Stąd w poszczególnych wspólnotach religijnych stosuje się zwrot „brat”, dlatego na pielgrzymkach zwracamy się do siebie: bracie, siostrzo. To stanowi też podstawę znanej w chrześcijaństwie formuły „umiłowani w Chrystusie Panu bracia i siostry”, którą posługują się duchowni, rozpoczynając kazanie.

Problem obcości dotyczy każdego człowieka i każdej społeczności. Spotykamy się z nią w relacjach międzyludzkich, międzynarodowych i międzyreligijnych. Obce mogą być rzeczy, zjawiska lub ludzie. W przypadku człowieka wszystko, co nie jest nim lub jego, jawi się jako obce⁴. Najbardziej istotnym wyznacznikiem pozycji obcego jest fakt, że nie należy on pierwotnie do określonej grupy (rodzinnej, plemiennej, narodowej, społecznej, religijnej, kulturowej), a wkraczając w jej obszary, wnosi jakości niebędące rdzennymi wyznacznikami samookreślenia i samoświadomości jednostki oraz zbiorowości. Pojawia się nowa sytuacja, którą charakteryzuje zderzenie tego, co własne (stare) z tym, co obce (nowe). Zawarta w każdym stosunku międzyludzkim jedność bliskości i dystansu ulega ustawicznie modyfikacji. Zawsze pojawia się jednak napięcie wynikające z opozycji „bliski — daleki”. Stąd obcy może stać się bliski, a swój może okazać się daleki. Na ogół jednak dochodzi do zwiększenia lub zmniejszenia dystansu, czemu towarzyszy zmiana sposobu współistnienia społecznego.

Pojęcie obcości nie jest jednoznaczne. Zazwyczaj obcy oznacza nienależące do czegoś, zagranicznego lub nieznanego. Według słownikowych określeń „obce jest to, co nie jest nasze, np. nie należy do nas lub jest odmienne od naszych przyzwyczajzeń, tradycji, kultury [...]. Obcy jest ktoś, kogo nie znamy lub kto nie należy do określonego kręgu osób, np. do naszej rodziny, grupy, towarzystwa, religii [...]. Jeśli jakieś rzeczy lub zjawiska są nam obce, to nie znamy

⁴ Stosując schemat Hegla, można powiedzieć, że wszystko jest antytezą tezy (konkretnego człowieka) i negacją tezy, czego skutkiem jest nieuniknione napięcie.

ich [...]. Jeśli ludzie są sobie obcy, to nic ich nie łączy i są sobie obojętni [...]. Jeśli coś jest komuś obce, to jest niezgodne z jego systemem wartości, naturą, przyzwyczajeniami”⁵, a także z religią. W społeczności żydowskiej, jak w każdej społeczności, od czasów biblijnych aż po dzień dzisiejszy, istniał problem obcego. Zazwyczaj wskazuje się na problem obecności Żydów wśród innych narodów, dla których stanowili mniejszość i postrzegani byli jako obcy. W naszych rozważaniach chodzi o ukazanie odniesienia nie-Żydów do społeczności żydowskiej.

W kontekście historycznym można dostrzec dwuznaczną postawę narodów wobec Żydów żyjących w diasporze: z jednej strony pewna wspólnota interesów, a z drugiej strach i niechęć wobec nich. U jej podstaw znajdowała się najpierw nieznamość Żydów oraz ich życia i religii, której podłożem była silna obustronna izolacja nieżydowskich i żydowskich sąsiadów. Skoro ludzie wiedzą o sobie nawzajem tak mało, łatwo o uprzedzenia, jednostronności i uleganie stereotypom. Jak wyznaje ks. prof. Chrostowski, „moi rodzice, mieszkając nieopodal żydowskiej rodziny, w gruncie rzeczy wiedzieli o niej bardzo mało. Wprawdzie zdarzało się, że dzieci bawiły się razem, ale nie było mowy o wzajemnym odwiedzaniu się, kontakty ograniczały się do tego, co dyktowała konieczność”⁶. Musimy wszyscy być także świadomi, że istnieje ogromny balast, który bardzo obciąża i utrudnia nasze wzajemne relacje.

Spojrzenie na odniesienie innych narodów do Żydów trzeba rozpocząć od poznania i refleksji na tym, co się wydarzyło w przeszłości. Uogólnić można następująco: koegzystencja chrześcijan i Żydów na przestrzeni wieków była naznaczona trudnościami i napięciami, jednak mimo wszystkich przeciwności i tragedii były także długie okresy spokojnego współżycia. Żydzi i chrześcijanie żyli wbrew sobie, ale też ze sobą oraz obok siebie. Chociaż nie mówiono o dialogu, jedni i drudzy się ze sobą układali, bo nawet gdyby nie chcieli, wymuszało to na nich samo życie.

Napięcia istniały zawsze i mówiąc prawdę, nie mogło ich nie być. Oprócz najrozmaitszych uwarunkowań — finansowych, ekonomicznych, politycznych, społecznych, obyczajowych, narodowych i religijnych — miały wspólne podłoże: taka była cena zbudowania, ustrzeżenia, zachowania i rozwijania własnej tożsamości w obcym środowisku. Jeżeli jakaś wspólnota pragnie pozostać sobą,

⁵ M. Bańko (red.), Słownik języka polskiego, 3, s. 224, hasło „obcy”.

⁶ G. Górny, R. Tichy (red.), Kościół, Żydzi, Polska. Rozmowa w księżdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim, Warszawa 2009, s. 9–10.

to prędzej czy później staje wobec krytycznych wyborów i sytuacji oraz musi za to płacić wysoką cenę. Żydzi wiele razy ją płacili. To samo dotyczy również chrześcijan. Doskonałą ilustracją tego zjawiska jest następujący przykład:

„Spotkałem Polkę, która wyszła za mąż za Żyda. Mieszkali w Warszawie. On był działaczem partyjnym i wykładowcą na Uniwersytecie Warszawskim. Wyjechali z Polski w 1968 r. Mieli syna, o którym w Polsce mówiono: «To Żyd», a w Izraelu: «To goj». Mąż zachorował na nowotwór i zmarł. Kobieta pracowała w szpitalu jako pielęgniarka, słysząc często: «To gojka». Po kilku latach miała tego dość. Bardzo chciała wrócić do Polski, ale pozbawiono ją polskiego paszportu. Syn dorastał i myślał o wyjeździe do Ameryki. Matka powtarzała wierszyk, który ułożył: «Mam dwie ojczyzny i obie nie moje. Jedna — bom był Żydem, druga — bom jest gojem»⁷.

Rzetelna refleksja nad stosunkiem innych narodów do Żydów domaga się istotnego rozróżnienia. Należy wyodrębnić trzy zjawiska, które mają inne przyczyny i wywołują odmienne skutki, aczkolwiek co do pewnych aspektów mają wiele wspólnego: antysemityzm, antyżydowskość i antyjudajizm. Dodatkowo pojawił się fenomen określany jako antysyjonizm, który w sposób zasadniczy różni się od powyższych.

Antysemityzm⁸ to wrogość i nienawiść wobec Żydów, a także wszelkie rodzaje uprzedzeń i niechęci wobec nich. Kryterium, którym kieruje się antysemita, jest rasa. Nie podlega dyskusji, że jest to ideologia naganna i groźna, ponieważ uznaje Żydów za niższy i gorszy gatunek ludzki, a nawet za podludzi czy nie-ludzi. Z powodów rasowych antysemityzm wzywa do izolowania albo eliminowania Żydów z życia społecznego. Po raz pierwszy termin ten został użyty przez Wilhelma Marra w 1879 roku, po oficjalnym równouprawnieniu Żydów w Cesarstwie Niemieckim.

„Antysemicka nagonka była reakcją na wejście Żydów do nieżydowskiego społeczeństwa po emancypacji [...]. Rozczarowani intelektualiści, protestantkie i katolickie duchowieństwo, konserwatywna szlachta feudalna oraz trady-

⁷ Ibidem, s. 30.

⁸ Szerzej zob. L.S. Almog (red.), *Antisemitism through the Ages*, Oxford–New York 1988; L. Poliakov, *Geschichte des Antisemitismus*, 8, Frankfurt/Main 1988; E. Zolli, *Historia antysemityzmu*, Kraków 2010.

cyjny stan średni (drobni kupcy i rzemieślnicy) poczuli się zagrożeni przez kapitalizm, a zwłaszcza przez żydowską konkurencję. W coraz większym stopniu nowa ideologia wiązała się z kiełkującym niemal we wszystkich krajach europejskich nacjonalizmem, który piętnował Żydów jako obcych, «elementy azjatyckie», niezdolne przystosować się do europejskiej kultury i społeczeństwa»⁹.

Pojęcie antysemityzmu jest etymologicznie nieprecyzyjne, ponieważ przeważającą część Semitów stanowią narody arabskie, a nie jedynie żydowskie. „Za najstarszy tekst antysemityczny wielu Żydów uznaje stelę Merneptaha, czyli datowany na schyłek XIII w. przed Chrystusem kamień z wyrytą na nim inskrypcją opiewającą zwycięstwo tego faraona. Pod koniec mówi ona o tym, że Izrael został zniszczony i «nie ma już więcej nasienia»»¹⁰. Wiek XX, a zwłaszcza lata II wojny światowej, to okres największego i najbardziej drastycznego antysemityzmu — wrogości w postaci zaplanowanej, sformalizowanej i realizowanej fizycznej eksterminacji Żydów.

Antyżydowskość — kolejne z omawianych tu pojęć — stanowi negatywny skutek współistnienia poszczególnych narodów z Żydami i egzystencjalnych kontaktów z nimi. Ma ona podłoże ekonomiczne, polityczne, społeczne, kulturowe i obyczajowe. Zjawisku temu towarzyszy obawa przed Żydami, którzy są odbierani jako zagrożenie dla lokalnego społeczeństwa, bezpieczeństwa, bytowości, statusu społecznego lub tożsamości. W tym przypadku Żyd nie jest postrzegany jako gorszy, lecz jako inny i podejrzewany o niełojalność wobec społeczności, wśród której żyje. Można paradoksalnie powiedzieć, że antyżydowskość pojawia się zazwyczaj wtedy, gdy Żydzi — słusznie lub nie — uchodzą w oczach nie-Żydów za lepszych, zdolniejszych, bogatszych, mających władzę lub pozycję, wpływowych lub bardziej zaradnych. Rodzi się wówczas przekonanie, że dzieje się to albo kosztem danego narodu, albo przeciwko danemu narodowi.

„Żydzi są pod wieloma względami odmienni od swoich nieżydowskich sąsiadów i czynią bardzo wiele, by tej odmienności strzec i ją zachowywać. Każda społeczność, która ma własny, wyraźnie odmienny styl życia, własne poczucie godności i solidarności, specyficzne dla siebie zalety oraz przywary,

⁹ J.H. Schoeps (red.), Nowy leksykon judaistyczny, Warszawa 2007, s. 57.

¹⁰ G. Górny, R. Tichy (red.), Kościół, Żydzi, Polska, s. 48–49.

musi się liczyć z niewygodami i trudnościami. Przykładowo, na płaszczyźnie ekonomicznej Żydów łączą więzi solidarności i lojalności daleko większej niż ta, którą odczuwają wobec nie-Żydów. Zdarza się, że ci drudzy padają ofiarami tej sytuacji. Zdarza się również, że czynią swoimi ofiarami Żydów, bo ci nie należą do ich grona [...]. Wielowiekowe uprzedzenia i napięcia wynikały także z odmiennego zachowania i ubioru, odmiennych przyzwyczajzeń i nawyków, odmienności języka i kultury. Wszystko to rodziło nieufność, podejrzliwość i niechęć, co w momentach kryzysów mogło się przeobrazić w postawy dużo bardziej drastyczne oraz doprowadzić do represji i prześladowań¹¹.

Z pewnością do przyczyn antyżydowskości należy zaliczyć także strach przed komunizmem, którego niekiedy zwolennikami i orędownikami byli Żydzi. Wojna przyniosła, zwłaszcza w Polsce, nasilenie nastrojów antyżydowskich, „bo z jednej strony potwierdzał się przypadkami kolaboracji Żydów z Sowietami stereotyp żydokomuny, a z drugiej działała hitlerowska propaganda (na marginesie, żywa do dziś ze swoimi graffiti *Jude raus, Żydzi do gazu*”¹². Pojęcie „żydokomuny” wpisało się głęboko w świadomość społeczeństwa polskiego, o czym świadczą następujące słowa: „Będąc w starszych klasach szkoły podstawowej, gdy słyszałem słowo «Żyd», oznaczało ono w moim środowisku ateistę i komunistę, czyli nie miało nic wspólnego z religią”¹³. Wydaje się, że utożsamienie Żyda ze zwolennikiem komunizmu i działaczem partyjnym jest źródłem negatywnego stosunku Polaków do Żydów nawet dzisiaj. Potwierdza to kolejne świadectwo: „Mogę natomiast z pełnym przekonaniem powiedzieć, że w pierwszej połowie lat 70. nadal nie spotykałem wierzących, religijnych Żydów, a ci, o których wiedziałem, że są Żydami, byli zaangażowani w system komunistyczny i występowali jako ateści — i z tej perspektywy na nich patrzono”¹⁴.

Antyjudajizm — następne omawiane pojęcie — to wrogie lub pogardliwe traktowanie religii żydowskiej i jej wyznawców oraz odmawianie judaizmowi jakiegokolwiek wartości zbawczej. Wynika on przede wszystkim z przesłanek religijnych i ma charakter teologiczny. Po żydowskim synodzie w Yawne, który zwołano w 90 roku po narodzeniu Jezusa Chrystusa, nastąpiło rozejście się

¹¹ Ibidem, s. 49–50.

¹² M.J. Chodkiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie — Zagłada — Komunizm*, Warszawa 2001, s. 472.

¹³ G. Górny, R. Tichy (red.), *Kościół, Żydzi, Polska*, s. 16.

¹⁴ Ibidem, s. 24.

judaizmu i chrześcijaństwa — Synagogi i Kościoła. Od tej pory obie religie, wyrosłe z biblijnego Izraela, rozwijały się w opozycji do siebie. Stąd zawsze istniała i będzie istniała po obu stronach konieczność ukazywania tego, co nas łączy i tego, co nas dzieli. W historii jednak na ogół wskazywano i propagowano elementy różniące judaizm i chrześcijaństwo, aby podkreślić przede wszystkim *specificum Iudeorum* (elementy specyficznie żydowskie) oraz *specificum Christianorum* (elementy specyficznie chrześcijańskie). Właśnie z powodu wspólnych korzeni oraz religijnej bliskości chrześcijaństwo było podatnym gruntem dla antyjudaizmu. Oznacza on

„znacznie więcej niż wskazanie, że judaizm rabiniczny nie jest prostą kontynuacją judaizmu biblijnego, nie jest także jego kontynuacją jedyną [...]. Trudność, z jaką mamy do czynienia, można wyrazić inaczej: czy Stary Testament upoważnia zarówno do żydowskiej, jak i do chrześcijańskiej wiary i drogi życia, czy też jedna z tych dwóch religii jest wierniejszą i bardziej uprawnioną jego kontynuacją. Dotąd i Żydzi, i chrześcijanie uważali siebie za jedynych spadkobierców «prawdziwego Izraela». W tle wszystkich polemik i napięć pozostawało więc słynne pytanie o *verus Israel*, «prawdziwy Izrael». Obie strony odpowiadały na nie konfrontacyjnie również dlatego po stronie chrześcijańskiej nagromadziło się sporo potencjału antyjudaistycznego, a po stronie żydowskiej sporo potencjału antychrześcijańskiego»¹⁵.

Na przestrzeni wieków wyznawcy judaizmu i chrześcijanie nie tylko dystansowali się coraz bardziej od siebie, lecz także wzajemnie się oskarżali. „Rabini postrzegają chrześcijan jako gorszych od pogan bałwochwalców, a niektórzy Ojcowie Kościoła nie pozostają im dłużni, widząc w Żydach zatwardziałych zdrajców prawdziwego Mesjasza”¹⁶.

Głównym jednak problemem, który dzieli obie religie, jest stosunek do Jezusa Chrystusa, Jego osoby i posłannictwa. Jak ujął to Ben-Chorin¹⁷, wiara Jezusa łączy, natomiast wiara w Jezusa dzieli chrześcijan i żydów. Pierwszym krokiem na drodze dialogu, zarówno dla chrześcijan, jak i żydów, powinno

¹⁵G. Górny, R. Tichy (red.), *Bóg, Biblia, Mesjasz, Rozmowa z księdzem profesorem Waldemarem Chrostowskim*, Warszawa 2006, s. 397–398.

¹⁶Ibidem, s. 367.

¹⁷Por. Sz. Ben-Chorin, *Fratello Gesù. Un punto di vista ebraico sul Nazzeno*, Brescia 1985, s. 28.

być uznanie żydowskości Jezusa. W przeszłości, ale także dzisiaj, dochodzi do pewnego rodzaju ucieczki od tego zagadnienia. „Żydzi i chrześcijanie, różniąc się bardzo między sobą, są zgodni w tym, że jedni i drudzy nie chcą publicznie uznać, a nawet rozważać żydowskości Jezusa”¹⁸.

Wyznawcy judaizmu mają własny obraz Jezusa, na ogół zdecydowanie negatywny. Postrzegają Go jako tego, który nie mieści się w ramach ich religii, ponieważ stanowi zagrożenie dla czystego monoteizmu. Stąd żydowska teza, że nie można być Żydem, a zarazem akceptować bóstwo Jezusa. W ich przekonaniu to właśnie Jezus był przyczyną prześladowań i cierpień, jakich doznawali ze strony chrześcijan. Także chrześcijanie nie chcieli mówić o żydowskości Jezusa, ponieważ nie był On takim Żydem, jakich chrześcijanie widzieli wokół siebie.

Ks. prof. Waldemar Chrostowski wskazuje na trzy powody chrześcijańskiego zaniechania refleksji nad tym aspektem osoby Jezusa. Pierwszy miał charakter¹⁹ historyczno-społeczny (nieprzychylny wizerunek Żyda jako komunisty, ateisty lub prześladowcy Kościoła powodował niestosowność mówienia o Jezusie jako Żydzie). Drugi aspekt wiązał się z uwarunkowaniami religijnymi (deprecjonowanie judaizmu w imię obrony wyjątkowości chrześcijaństwa, gdzie wykazywano, że wiara żydowska była czymś gorszym i nieaktualnym). Trzeci aspekt bazował na deprecjonowaniu judaizmu rabinicznego w poczuciu, że jedynie chrześcijaństwo stanowi kontynuację judaizmu biblijnego (chrześcijanie wolą widzieć w Jezusie raczej Izraelitę niż Żyda).

Warto zauważyć, że w przypadku antyjudaizmu mamy do czynienia z biegunowością. Z jednej strony stanowi on zdecydowaną krytykę judaizmu rabinicznego wynikającą z rozczarowania nim ze strony tych Żydów, którzy uznając w Jezusie z Nazaretu oczekiwanego Mesjasza, doznali odrzucenia przez wyznawców judaizmu i doświadczają od nich w bolesnej formie niechęci, a nawet wrogości. Przy takim rozumieniu antyjudaizm jawi się jednocześnie jako swoisty dowód wyższości chrześcijaństwa nad judaizmem. Z drugiej strony mamy też antyjudaizm będący wynikiem porażki chrześcijaństwa, które nie przewyciężyło do końca wrogiego nastawienia ochrzczonych pogan do Żydów.

„Co więcej, owa pogańska niechęć, wypaczając rzeczywistą naturę Kościoła, znajdowała dla siebie alibi właśnie w chrześcijaństwie. Polegało to między innymi na obarczaniu wszystkich Żydów odpowiedzialnością za grzech bo-

¹⁸G. Górny, R. Tichy (red.), *Kościół, Żydzi*, Polska, s. 471.

¹⁹Zob. *ibidem*, s. 484–485.

gobójstwa. Pociągało to za sobą uznanie ich za przeklętych przez Boga i potępionych, czego widocznym znakiem miał być stan wygnania z ojczyzny oraz symboliczna figura Żyda — wiecznego tułacza. Twierdzono, że Bóg odwrócił się od Izraela. Wśród gminu dochodziły do tego czarne legendy o porywaniu dzieci, których krew używano na macę itp. Stereotypy te łatwo zakorzeniły się w umysłach wiernych, przede wszystkim dlatego, że w Kościele powszechna była niewiedza na temat judaizmu²⁰.

Antysyjonizm — ostatnie z analizowanych pojęć — jest bezpośrednią reakcją na syjonizm rozumiany jako uznanie przez Żydów prawa państwa Izrael do istnienia, jako wyraz żydowskiej kultury i samostanowienia. Jest to termin określający postawę ideologiczną i polityczną, która w sposób formalny zwalcza nie tyle Żydów, ile raczej państwo Izrael i jego obywateli. Jego źródłem był opór arabskich mieszkańców brytyjskiego obszaru mandatowego Palestyny wobec żydowsko-narodowej polityki osiedleńczej i imigracyjnej przed II wojną światową.

„Mianem antysyjonizmu określa się sprzeciw wobec powstania państwa żydowskiego, polityki i poczynań podejmowanych przez Izrael. Podstawę utworzenia tego państwa stanowi ideologia powrotu Żydów na Syjon, traktowany jako symbol Jerozolimy i szerzej — Izraela. Od ponad sześćdziesięciu lat Izrael istnieje, okrzepł i prowadzi własną, starannie zaplanowaną i realizowaną politykę. Ponieważ jej urzeczywistnienie przybiera rozmaite kształty, nie brakuje tego, co w niej uznaje się za złe i odcina się od tego, co jest traktowane jako nie do przyjęcia²¹.

Wśród antysyjonistów nie brakuje też samych Żydów, którzy do dzisiaj nie uznają państwa Izrael²².

Powyższe rozważania pozwalają stwierdzić, że skutki negatywnych postaw wobec Żydów są podobne, lecz ich przyczyny zdecydowanie różne. Kryterium dla antysemityzmu jest rasa, dla antyżydowskości — lęk przed obcością wynikający z ignorancji, kompleksów, uprzedzeń i nieufności, dla antyjudaizmu

²⁰Ibidem, s. 51.

²¹G. Górny, R. Tichy (red.), *Kościół, Żydzi, Polska*, s. 59–60.

²²Jako przykład możemy podać ultraortodoksyjnych Żydów, którzy wprawdzie zamieszkują jerozolimską dzielnicę Mea Szearim, lecz ze względów religijnych kwestionują powstanie państwa żydowskiego.

— religia, dla antysyjonizmu — państwo Izrael. Ocena tych zjawisk domaga się niezwyklej ostrożności. Nie ulega wątpliwości, że antysemityzm jest powszechnie uznany za zło, któremu należy się zdecydowanie przeciwstawiać, a w ocenie chrześcijańskiej za wielki grzech. „Grzechem może być również antyżydowskość czy antyjudaizm, bo są to postawy naganne, które trzeba wypełnić, tym niemniej różnica jest duża”²³. Sprawa komplikuje się w przypadku antysyjonizmu. O ile bowiem nie można odmawiać Żydom prawa do istnienia żydowskiego państwa, o tyle nie można jednocześnie zabraniać komukolwiek krytyki tych poczynań rządu Izraela, które w ocenie moralnej wydają się niedopuszczalne lub wątpliwe. Niewłaściwe wydaje się zatem sprowadzanie do wspólnego mianownika antyżydowskiego kawału, bojkotu żydowskiego sklepu i eksterminacji ludności żydowskiej. W praktyce jednak pojęcie antysemityzmu często ulega zniekształceniu i jest nadużywane. Wszystko, co ma znamiona anty- i skierowane jest ku Żydom jest traktowane jako antysemityczne, a każdy człowiek krytykujący Żydów otrzymuje etykietę antysemitę.

Powyższe rozróżnienie ma swoje racje i uzasadnienie. Jeśli chcemy doprowadzić do uzdrowienia sytuacji, należy najpierw rozpoznać źródła chorób, które choć objawiają się na różne sposoby, to jednak zawsze boleśnie.

„Chodzi bowiem o prawidłową diagnozę tego, co chcemy leczyć i czemu chcemy się przeciwstawić. Gdy rozmawiają dwie sąsiadki, wystarczy, że jedna powie drugiej, iż boli ją głowa, lecz nie wystarczy to podczas wizyty u lekarza [...]. Skoro pewne formy zachowań, postaw i nauczania przeciw Żydom słusznie traktujemy jako niebezpieczne i naganne, to jeżeli naprawdę chcemy się z nimi zmagać, musimy najpierw postawić rzetelną diagnozę”²⁴.

Lizanie samych ran nie pomoże. Prawdziwa i skuteczna kuracja polega na usunięciu przyczyny, a nie jedynie na załagodzeniu skutków. Codzienne doświadczenie mówi jednak, że cierpiący pacjent zwykle dąży do uśmierzenia bólu.

Na ogół rozróżnienie postaw nieprzychylnych wydaje się Żydom zupełnie niepotrzebne, niestosowne, a nawet bezprzedmiotowe. „Mówią, że jest im wszystko jedno, czy cierpią z powodu antysemityzmu i antyżydowskości, czy antyjudaizmu i antysyjonizmu”²⁵. Tymczasem problem nie dotyczy semantyki,

²³G. Górny, R. Tichy (red.), *Kościół, Żydzi, Polska*, s. 60.

²⁴Ibidem, s. 61.

²⁵Ibidem.

lecz istoty zjawiska i jest o wiele bardziej złożony. Ks. prof. Chrostowski uważa, że „dla wielu Żydów najlepsza jest formuła «chrześcijańskiego antysemityzmu», po pierwsze dlatego, że do niej przywykli, a po drugie, pozwala ona trwać na okopanych pozycjach”²⁶. Można spotkać się też z opinią, że

„Kościołowi katolickiemu rozróżnienie to pozwala twierdzić, że chrześcijaństwo nie było antysemickie ani nie torowało drogi do nazizmu i Zagłady, gdyż Kościół nigdy nie zaakceptował rasizmu, a antysemityzm jest właśnie jego odmianą. Rozumowanie to nie przekonuje jednak wielu badaczy antysemityzmu w świetle faktów historycznych i społecznych. W nowszych czasach wyznawcy judaizmu to w zdecydowanej większości etniczni Żydzi, zatem niechęć do ich religii jest w praktyce niechęcią do narodu, który ją wyznaje”²⁷.

To stanowisko jest co najmniej kontrowersyjne. Utożsamienie religii żydowskiej z narodem żydowskim jest raczej chybione. Mogłoby ono w podobny sposób oznaczać, że niechęć do katolicyzmu jest w praktyce niechęcią do Polaków, którzy w zdecydowanej większości są katolikami. Taka tożsamość może być stosowana w odniesieniu do średniowiecza, gdy za kryterium żydowskości uznawano judaizm. Dzisiaj już tak nie jest. Wielu współczesnych Żydów nie podziela wiary swoich przodków, a nawet deklaruje się jako ateści²⁸.

Zarówno w powszechnej świadomości, jak i wśród historyków panują dwa stereotypy dotyczące stosunków polsko-żydowskich: żydokomuny i narodowego antysemityzmu Polaków. Jak przekonuje Chodakiewicz, obydwa są dalekie od prawdy. „Mit żydokomuny ignoruje pluralizm w społeczności żydowskiej, a drugi demonizuje Polaków i bagatelizuje udział Żydów w ruchu komunistycznym”²⁹. Polacy jednak za najbardziej niesprawiedliwe uważają nie oskarżenia o antysemityzm, antyżydowskość, antyjudaizm czy antysyjonizm, ale raczej ogólnoświatowe przekonanie, że naród polski jest najbardziej antysemicki na świecie.

„Gdyby spytać średnio wykształconego Francuza, z jakim krajem kojarzy mu się słowo «antysemityzm», zapewne odpowiedziałby: z Polską. Tego straszliwego piętna nie jesteśmy w stanie zetrzeć od dziesięcioleci. Każda swastyka wy-

²⁶Ibidem.

²⁷<http://www.polityka.pl/historia/254099,1,antysemityzm.read>.

²⁸W samym Izraelu 20% Żydów deklaruje się jako osoby świeckie — niereligijne.

²⁹M.J. Chodkiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955*, s. 471.

malowana na wiejskim przystanku autobusowym uchodzi w oczach Zachodu za symptom nieuleczalnej choroby... Prawdziwie niebezpieczny antysemityzm rodzi się choćby we Francji, gdzie płoną synagogi, a żydowskie cmentarze są regularnie dewastowane. To m.in. efekt coraz większej liczby imigrantów arabskiego pochodzenia, którzy nad Sekwaną w taki właśnie sposób dają upust nie tylko swojej nienawiści do Izraela, lecz także osobistej, życiowej frustracji³⁰.

Każdy człowiek i każda społeczność nie tylko chce istnieć i rozwijać się w zgodzie z własną tożsamością, ale ma do tego niezbywalne prawo. Różnice między nami były, są i bez wątpienia będą. Nie sposób uniknąć sporów i konfliktów w pluralistycznym pod wieloma względami świecie. Troska o siebie nie może jednak przysłonić faktu, że wszyscy jesteśmy istotami ludzkimi, którym w równej mierze przysługuje prawo do życia, godność i wolność. Współistnienie dla jednych może wydawać się skazaniem, dla drugich przeznaczeniem. Dla wszystkich jednak jest to wyzwanie. Ta egzystencjalna sytuacja wymaga od nas wzajemnej tolerancji rozumianej jako uszanowanie czyichś poglądów lub zachowań, zwłaszcza innych niż nasze własne. Nie może to się odbywać kosztem zagubienia lub utraty własnej tożsamości. Stąd tolerancja nie jest wezwaniem dla nie-Żyda ani do całkowitej akceptacji wszystkiego, co żydowskie, ani do całkowitego odrzucenia tego, co żydowskie. Sztuka życia polega na umiejętnym balansowaniu między alienacją i akceptacją. Ta biegunowość jest miarą człowieczeństwa w naszych wzajemnych odniesieniach.

Waldemar Szčerbiński

**FROM ALIENATION TO ACCEPTANCE. ANTI-SEMITISM —
ANTI-JUDAISM — ANTI-JEWISHNESS — ANTI-ZIONISM**

Summary

This presentation concerns the problem of the social withdrawal of the Jews in other communities both now and in the past. The life in the diaspora brought about a certain amount of tension conditioned by economic, political, social, moral, national or religious factors. There emerged various attitudes of non-Jews towards the Jews cus-

³⁰<http://7dni.wordpress.com/2006/11/21/antysemityzm-w-polsce-i-na-swiecie/>.

tomarily called anti-Semitism, anti-Judaism, anti-Jewishness as well as anti-Zionism. All the aforementioned phenomena have common grounds: such was the price of constructing, protecting, preserving and developing one's identity in a strange community. There are, however, essential differences between these phenomena and this is usually forgotten. Consequently, any attempt at subsuming all of them under the term 'anti-Semitism' is unfounded and unjustifiable. The presentation aims first and foremost at characterising the above phenomena and particularly the differences and similarities between them as this affects their proper understanding and evaluation.